№ 244. Kraków 25 Października — Niedziela. Rok 1857.

CZAS

..anik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ..iętach.
.. miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Pr.. ..ją się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ..EZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego ..a jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 października.

Od tygodnia blisko krąży po dziennikach wzmianka o gotującym się nowym sporze z powodu traktatu paryzkiego.

Artykuł 15go tegoż traktatu brzmi:

Ponieważ akt kongresu wiedeńskiego ustanowił zasady urządzające żeglugę na rzekach dzielących lub przepływających kilka państw, mocarstwa kontraktujące zastrzegają sobie zobopólnie, aby na przyszłość te zasady zastosowane zostały do Dunaju i jego ujść. Postanawiają one, aby to rozporządzenie tworzyło na przyszłość część publicznego prawa europejskiego i biorą je pod swoją gwarancyę.

Żegluga na Dunaju nie może doznawać żadnych przeszkód ani być podległą opłatom; któreby nie były wyraźnie przewidzianemi w następujących artykułach. Niebędzie zatem pobierane żadne cło oparte jedynie na fakcie żeglugi na rzece, ani żadna opłata od towarów znajdujących się na statkach Wyjść mające przepisy policyjne i kwarantannowe dla bezpieczeństwa państw, które rzeka ta dzieli i przepływa, będą ułożone w duchu przyjaznym o ile to być może krążeniu okrętów. Wyjąwszy te rozporządzenia, żadna inna jakabądź przeszkoda wolnéj żegludze stawianą nie będzie.

Następujące artykuły zawierają przepisy do wykonania powyższego rozporządzenia:

Art. 16. W celu urzeczywistnienia rozporządzeń powyższego artykułu, wyznaczoną będzie komisya, w któréj Francya, Austrya, W. Brytania, Prusy, Rosya, Sardynia i Turcya reprezentowane będą każde przez jednego delegowanego, mając obowiązek oznaczyć i wprowadzić w wykonanie potrzebne roboty, począwszy od Izakczy dla oczyszczenia ujść Dunaju, równie jak części sąsiedniego morza z piasków i innych zawad, końcem postawienia téj części rzeki i przyległéj przestrzeni morza w najkorzystniejszych o ile można dla żeglugi warunkach.

Dla pokrycia kosztów tych robót, tudzież zakładów mających na celu ułatwienie i bezpieczeństwo żeglugi w ujściach Dunaju, mają być pobierane stałe opłaty i stosowne taksy, postanowione przez komisyę większością głosów, pod wyraźnym warunkiem, że pod tym względem, jak pod wszelkiemi innemi flagi wszystkich narodów uważane będą według skali zupełnej równości.

Art. 17. Ustanowioną zostanie komisya złożona z delegowanych ze strony Austryi, Bawaryi, W. Porty i Wirtembergu, (jeden z każdego państwa), do których przyłączą się komisarze z trzech Księstw Naddunajskich, zatwierdzeni przez W. Portę. Komisya ta nieustająca: 1) wypracuje przepisy żeglugi i policyi rzecznéj; 2) usunie zawady jakiejkolwiekby one były natury, sprzeciwiające się jeszcze zastósowaniu na Dunaju postanowień kongresu wiedeńskiego; 3) nakaże i wprowadzi w wykonanie roboty potrzebne w całym biegu rzeki, i 4) czuwać będzie po rozwiązaniu komisyi europejskiéj nad ułatwieniem żeglugi w ujściach Dunaju i częściach morza przyległych.

Art. 18. Komisya europejska dopełni swego zadania i komisya rzeczna ukończy prace swoje, określone w art. poprzednim pod l. 1 i 2, w przeciągu lat dwóch. Mocarstwa wyrażone na podpisie, zebrane w konferencyę, będąc zawiadomionemi o tym fakcie, orzekną rozwiązanie komisyj europejskich, a odtąd komisya rzeczna nieustająca, używać będzie téj saméj władzy, jaką dotąd miała komisya europejska.

Art. 19. Dla pewniejszego wykonania rozporządzeń postanowionych za wspólnem porozumieniem, według zasady wzwyż wyrażonéj każdemu z mocarstw kontraktujących służyć będzie prawo trzymać w każdym czasie dwa lekkie statki w ujściach Dunaju.

Woleliśmy czytelnikom przedłożyć tekst traktatu, aniżeli opisywać kwestyę żeglugi na Dunaju. Owoż, jak piszą, prace owéj pierwszej komisyi europejskiéj, (art. 16) przerwane zostały nieporozumieniem, które zaszło w jéj toku, między delegowanym austryackim i jego kolegami. Według zdania reprezentanta Austryi w téj komisyi, traktat paryski powinien być tak tłumaczony, że tylko wyłącznie w ujściach Dunaju żegluga ma być uznana za wolną dla wszystkich narodów; co się zaś tyczy reszty biegu téj rzeki, państwa nadbrzeżne mają zachować prawo, którego dotąd używały, stanowienia przepisów, jakie uznają za najbardziéj odpowiednie swym własnym interesom.

Chodzi tu wyraźnie o ducha traktatu z 30 marca, bo odwoływać się do litery jego na nic się nie przyda. Prawda, że w art. 15 powiedzianém jest, iż zasady traktatu wiedeńskiego rozciągnięte być mają do *Dunaju i jego ujść*, *że żegluga na Dunaju* nie ma doznawać żadnych przeszkód, ale w tym samym artykule mowa jest *o krążeniu okrętów*, coby się kazało domniemywać, że idzie tylko o część Dunaju ujściom jego najbliższą; w art. 16 komisya ma przedsięwziąść roboty *począwszy od Izakczy dla oczyszczenia ujść Dunaju* i postawić *tę część rzeki* w korzystnych dla żeglugi warunkach; koszta wybierane być mają w celu ułatwienia żeglugi w *ujściach Dunaju*; wszystkie *flagi* równéj używać mają wolności, a „flagi“ powiewają tylko na „okrętach“. W art. 17 komisya nieustająca ma usunąć przeszkody w zastósowaniu *na Dunaju* przepisów, nakaże roboty potrzebne *w całym biegu rzeki*, ale po rozwiązaniu komisyi europejskiéj czuwać będzie nad ułatwieniem żeglugi *w ujściach Dunaju* i w częściach morza przyległych, a zatém nie nad żeglugą na *całym Dunaju*. Stósownie do przytoczonych wyrażeń można utrzymywać, opierając się na literze traktatu jedno i drugie zdanie. Ustanowienie komisyi europejskiéj przemawiałoby za myślą wolności żeglugi na całym Dunaju, ale znów ustanowienie komisyi nieustającéj, złożonéj wyłącznie z delegowanych samych tylko nadbrzeżnych państw daje mocny punkt oparcia reprezentantowi Austryi. Zdawałoby się, że komisya ta czuwać będzie nad wolnością żeglugi *w ujściach Dunaju*, nakaże roboty *w całym biegu rzeki*, aby żeglować po niéj można, usunie przeszkody w zastósowaniu przepisów *na Dunaju* tym sposobem, że wolność żeglugi będzie przy ujściach, a rozporządzenia każdego nadbrzeżnego państwa w dalszym biegu rzeki, bo każde będzie miało reprezentanta w komisyi...

Słowem spór się tu rozbija o ducha traktatu z 30 marca, o czém tylko konferencya rozstrzygać może. Redakcya umowy jest widocznie wadliwą. Sprawa jest ważną: nie będziemy powtarzać tego, o czém już tyle pisaliśmy. Jeżeli więc spór istnieje, co zdaje się niewątpliwém, trudno zapewne, aby mógł być usunięty inaczéj jak za pomocą konferencyi. Być może, że sprawa ta wniesioną zostanie razem ze sprawą Księstw Naddunajskich. Zebranie bowiem konferencyi wymaga pewnych przygotowań i przypuścić trudno, aby się takowa co chwila zbierać miała. Zapatrując się na bieg spraw, które wszystkie traktat paryzki w zawieszeniu zostawił i do komisyi odesłał, przekonać się łatwo, że to, co wówczas przewidywano, sprawdziło się aż nadto. Łatwiéj nierównie zawrzeć podobny traktat, aniżeli go wykonać.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 22 października.

ϖ Stan zdrowia króla pruskiego zapowiada długą konieczność spokojnego i od wszelkich zatrudnień wolnego życia. Jest to smutna ale jak się zdaje, widoczna prawda. Dzienniki nawet pruskie dają w swych aczkolwiek oględnych doniesieniach, do mniemania, że stanowcze postanowienie w téj mierze rychło nastąpić musi. Podług jednych brat J. K. Mości Książe Pruski obejmie w imieniu króla rządy państwa; podług innych nastąpi drogą konstytucyjną ustalenie regencyi. *Le Nord* w swéj dzisiejszéj dyplomatycznéj korespondencyi z Wiednia zastanawia się nad ważnością i politycznemi następstwami téj zmiany, i przychyla się do tych, którzy widzą, że cały system rządu pruskiego byłby zmienionym. Charakter Księcia Pruskiego i wpływ jakiby rozumna i znana z swych liberalnych uczuć, żona tego księcia miała na sprawy publiczne, dają temu przypuszczeniu pewną cechę prawdopodobieństwa. Lecz wątpić można, żeby jak to przewiduje ten korespondent *Norda*, zmiana ta polityki pruskiéj głównie przeciw Austryi wymierzoną, lub jéj naprzód szkodliwą być mogła. Współubieganie się o przewagę wpływu w Niemczech, jest w historyi stosunków dyplomatycznych z Prusami, tradycyjnem, historycznem, i tak naturalnem, iż wydawaćby się mogło koniecznem. Lecz uczucie jedności niemieckiéj i położenie polityczne i jeograficzne tych państw w Europie tworzyły między niemi prawie zawsze, zwłaszcza w wielkich europejskich kwestyach, pewien węzeł solidarności. Epizod z czasów Fryderyka W. nie zbija téj prawdy; polityka pruska z téj strony nie wiele się zmienia ze zmianą osób u steru rządu. Lecz to pewna że może stać się wybitniej anglo-francuskiéj przychylną. Jak również i to wątpliwości niepodpada, że teraźniejszy wpływ partyi junkierskiej zniknąłby zupełnie, i że system konstytucyjny wszedłby w żyjącą rzeczywistość. Co do usposobień, jakie w Austryi przyszłość takowa wywołuje, ręczyć wam mogę, że takowe lubo jéj w gruncie przychylne, ustępują w téj chwili miejsca prawdziwemu żalowi, jakiego choroba króla jest wyłącznym powodem. Znano tu jego ułomności, ale umiano również cenić jego wysokie i szlachetne przymioty.

Sprawa połączenia Księstw Naddunajskich coraz żywiéj występuje na stół rozpraw dziennikarskich. Dziś niektórzy twierdzą, że nie tylko Austrya ale i Anglia oświadczyły się za protestacyą Turcyi.

Podróż p. Benedetti po Włoszech zapowiada, że konferencya paryska niezapomni o interesach tego półwyspu.

Berlin 22 października.

† Zawsze taż sama niepewność co do stanu choroby Króla. Publiczność nic nie wie, albo wie za wiele. W każdym razie ma powód do niepokojenia się. Że się Król fizycznie ma lepiéj, to nieulega wątpliwości, bo już i wstaje i przechadza się po pokojach i coraz większy ma apetyt. Więc i książęta i ministrowie przebywają na przemian to w Berlinie to w Poczdamie; książę Albrecht brat królewski pojechał nawet do Drezna. Niemasz też podobno już obawy, aby fizyczna słabość mogła tak prędko i bez nadzwyczajnéj przyczyny powrócić. Dla czegóż się więc publiczność niepokoi? Bo do uszu jéj dochodzą codziennie wieści, którym chcąc niechcąc musi wierzyć, skoro ani biuletyny lekarskie ani dzienniki nie napomykają ani słowa o tém, o czém przedewszystkiem chciałaby się zapewnić. Publiczność pyta, bo choroba Króla nie jest tajemnicą, jakie jest umysłowe usposobienie monarchy? co mówi, co robi, skoro już całemi godzinami przechadzać się może? Ciekawość publiczności nie ma w sobie nic nagannego, bo pochodzi z troskliwości i miłości do panującego; pochodzi zresztą z interesu, który ma każdy członek społeczeństwa do głowy rządzącéj. Ciekawość ta w każdym innym razie, gdy stan rzeczy jest normalny, zaspakajaną bywa przez dzienniki z największą skrupulatnością. Każdy krok, każde słowo, każda czynność monarchy przechodzi do publicznéj wiadomości. Jest to naturalny bieg rzeczy. Kraj ma wiedzieć co się dzieje w bliskości *tronu*. Nagle Król zachorował. Każdy dowiedział się z dzienników, jaką jest choroba. Każdy wie, że człowiek ma ciało i duszę, że ma fizyczne siły i umysłowe władze. A tu biuletyny lekarskie tak się układają, jakby osoba królewska z samego ciała się składała. I takiemi to biuletynami ma być zaspokojona troskliwość publiczności, dziesięćkroć czytającéj i odważającéj każdy ich wyraz. Nie zapisuję wcale tego, co o układaniu tych biuletynów mówią, i jak tłumaczą brak podpisu Dr. Schoenleina na jednym z nich. Dosyć, że publiczność nieprzywięzuje do nich żadnéj wartości, i stanem zdrowia królewskiego równie jak z początku jest niepokojona.

Wszyscy posłowie zagraniczni, którzy byli na urlopie, przyspieszyli swój przyjazd. Margrabia de Moustier przybył przed trzema dniami, baron Koller zawczoraj. Lord Bloomfield dawniéj już powrócił. Baron Brunnow wcale się od wyjazdu Cesarza nie oddalał. Hr. Hatzfeld bawi tu jeszcze, ale za parę dni ma powrócić do Paryża.

Dzienniki zamieściły okólnik prezesa rady ministrów p. Manteuffla w sprawie Księstw Naddunajskich, adresowany do ajentów dyplomatycznych pruskich zagra-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

MOWA

Augusta Bielowskiego

miana

na uroczystém posiedzeniu Zakładu narodowego im. Ossolińskich dnia 12 października r. b.

(Dokończenie.)

Głównym celem podróży Bielowskiego był Petersburg, a w nim imperatorska publiczna biblioteka. Udał się ze Szczecina morzem, i w trzech dniach stanął na miejscu. Prawie w samym środku miasta wznosi się gmach o dwu piętrach w nowszym włoskim stylu zbudowany. Z dwóch frontonów jego wychodzi jeden na Newski prospekt, drugi na ulicę *balszaja sadawaja*. Ogromne sale tego gmachu od dołu aż do wierzchu napełnione są książkami. Biblioteka niegdyś Załuskich, biblioteka Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego, biblioteka uniwersytetu warszawskiego (mianowicie oddział jéj rękopismów) i inne niektóre biblioteki, wpłynęły w ten ogromny zbiór, który dziś na 700,000 dzieł drukowanych a 50 do 60,000 rękopisów obliczają. Nagle te nabytki już dla saméj swojéj wielkości nie łatwo mogły zająć to miejsce, jakie im dziś przeznaczono.

Mimo to uporządkowana jest dziś należycie ta biblioteka tak co do druków jako i rękopismów. Świadomi bliżéj tych rzeczy przyznają w tém największą zasługę teraźniejszemu jéj dyrektorowi baronowi Modestowi Korfowi, mężowi bardzo światłemu i czynnemu. Ma też ta biblioteka odpowiednie siły do takich robót, oprócz bowiem dyrektora jest tam siedmiu nadbibliotekarzy, kilku bibliotekarzy, wielu sekretarzy i podrzędniejszych urzędników, tak że liczba wszystkich około 30 wynosi. Czytelnia jéj otwarta bywa codzień od godziny 9téj z rana, nieprzerwanie aż do 9téj. w wieczór i w chwilach zmierzchu najwyborniejszemi lampami oświetlona.

Mimo że przyjechał tam w porę kiedy biblioteka była zamknięta, a większa część bibliotekarzy na *daczach* się znajdowała, otrzymał jednak niezwłocznie pozwolenie użytkowania z biblioteki, i wszystkiego, czego zażądał, chętnie mu udzielano. Siedział więc tam po całych prawie dniach blisko przez pięć tygodni, i przejrzał około 200 woluminów rękopismów. Znalazły się w nich różne ciekawe komemoracye historyczne pojedynczo-rozproszone; kilka niedrukowanych i nieznanych dotąd roczników polskich; kilka znowu znanych już w głównéj treści, ale z nowemi i ciekawemi różnicami; znalazł się jeszcze jeden rękopism Mierźwy, najdawniejszego polskiego kronikarza, w kodeksie Wiślickim; kilka ciekawych genealogij to Piastów, to rodzin polskich znakomitych. Znalazła się historya polska przez Mikołaja Świrskiego biskupa Chełmskiego napisana, miana już za zaginioną; tudzież Wydżgi prymasa historya polska, a raczéj historya Maryi Ludwiki, i tym podobne. Rozpatrzonych też zostało na nowo pięć kodeksów Wincentego kroniki, a z najstarszego z nich pergaminowego wypisano starannie waryanty. Równie też rozpatrzono znajdujące się tam kodeksy Bogufały, Baszki i Jana z Czarnkowa.

Przypatrując się licznym autografom tamtejszéj biblioteki postrzegł Pan B. że rękopism, z którego znany lwowski literat p. Stanisław Przyłęcki wydał Wojnę Chocimską i podobiznę pisma załączył, jest pismem własnoręcznem Wacława Potockiego, owego znakomitego, a tak mało do niedawna znanego poety, co tak czule opiewał zgon swoich dzieci. Twierdzenie więc p. Szajnochy, który na podstawie wiadomości przez samegoż p. Przyłęckiego zebranych okazał w pracowitéj swojéj rozprawie, iż autorem Wojny Chocimskiéj jest nie kto inny jak tylko Potocki, zostało w uderzający sposób sprawdzone. Szczególniejszym zbiegiem okoliczności znalazł się teraz drugi rękopism tego poematu przez p. Ludwika Skrzyńskiego bibliotece Zakładu Ossolińskich darowany, a w nim znajduje się i tytuł pierwotny tego dzieła, przez samego Potockiego dany, a w autografie wydarty. To wszystko będzie niewątpliwie ważnym bodźcem dla wydawcy Wojny Chocimskiéj, do zajęcia się nowém, wzorowém jéj wydaniem, już nie pod imieniem Lipskiego, jak dawniéj, ale pod imieniem Wacława Potockiego.

W Biliotece petersburskiéj sztabu głównego oglądał P. B. 12 woluminów Metryki Litewskiéj, piękny rękopism kroniki Stanisława Chwalczewskiego, spory wolumen własnoręcznych listów Zygmunta do Chodkiewicza, inny, większy jeszcze listów tegoż króla do książąt Radziwiłów itd.

O samejże téj stolicy rzekł P. B.:

„Jest Petersburg miastem jedném z najpiękniejszych, i spaniale, chociaż w najniewdzięczniejszym klimacie zbudowany. Znaczne masy wód oblewające go z różnych stron ułatwiają ruch wszelki, i wielce się do ożywienia miasta przyczyniają. Ulice jego proste, szerokie, w równoległych kierunkach przecinające się, brukowane są najstaranniéj, a chodniki z wielkich granitowych płyt uścielone. W budowlach nie widzisz owéj pstréj mieszaniny domków i domów, jaka tyle innych stolic, a nawet Berlin oszpeca; gmach wznosi się tu obok gmachu, a wszystko, jakby z jednéj bryły wyciosane. Jednakże mimo spaniałości budowli i ruchu, jaki to miasto ożywia, nie można się odjąć przykrym wrażeniom. Nad Newą wznosi się pałac marmurowy, jedna z najpiękniejszych budowli: w niéj zakończył o-

nicą. Jest on staréj daty, bo z d. 28 maja r. b., nie jest jednak i teraz jeszcze bez znaczenia, bo pokazuje się z niego bardzo jasno, jakie dotąd Prusy stanowisko zajmowały w téj sprawie, i jakie prawdopodobnie i w obecnéj chwili zajmują. Stanowisko to jest neutralne, trzymające się ściśle traktatu pokoju paryzkiego, nie oświadczające się ani za unią ani przeciw unii, ani na korzyść jednéj lub drugiéj czynnie występujące, lecz dążące ku temu, aby Księstwom dana była możność wypowiedzenia swojéj opinii, która w przyszłych konferencyach paryzkich ma mieć swoje znaczenie. Co do kwestyi unii Księstw, Prusy zastrzegają sobie swoje zdanie. Ale okólnik powiada, że opinia Księstw nie jest jedynym motywem w rozstrzygnieniu téj kwestyi. Są niemi i zwierzchność Turcyi, i zasady całości ottomańskiego państwa, i utrzymanie wewnętrznego porządku.

Stanowisko Prus na konferencyach paryzkich, gdy sprawa przyjdzie do zasądzenia, może być bardzo ważném. Ich głos będzie decydujący, jeżeli Turcya, Anglia i Austrya staną po jednéj, a Francya, Rosya i Sardynia po drugiéj stronie. Prawią bez dowodów, którzy dziś już utrzymują, że Prusy staną po stronie Turcyi, Anglii i Austryi, a zatém przeciw unii. Prusy głosu swego dotąd państwom tym nie przyrzekły, i w téj chwili nikomu zapewne niewiadomo, nie wyjmując nawet pana Manteuffla, jak ten głos Prusom dać wypadnie. Może się i ta kwestya, używając wyrażenia *Norda* powiedzianego w kwestyi holsztyńskiéj, *„en famille“* rozstrzygnie.

Dziś mamy pierwszy mglisty i dżdżysty dzień. Wieniawscy dają dziś pierwszy koncert.

Rzym 16 października.

S. Ojciec św. wyjechawszy 13go października rano do Civitavecchia, przybył o 11éj na stacyę pocztową Castel di Guido, przygotowaną na jego przyjęcie z rozkazu Monsignora Vittelleschi arcybiskupa seleuceńskiego i komandora San-Spirito. Komissya szpitalów rzymskich prowadzona przez tegoż monsignora Vittelleschi przyjmowała Jego Swiątobliwość, który zwiedził kościół tego miasteczka odświętnie przystrojony i ozdobiony łacińskim na tę okoliczność napisem. Poczém jechał daléj do Palo, gdzie się także zatrzymał, a wstąpiwszy do kościoła zadawał dziadkom pytania o katechizmie, i rozdawał im pieniądze. Pleban z Palo nazwiskiem Karol Ripandelli, znany jako trafny i nieraz szczęśliwy poeta, umyślił przedstawić Jego Swiątobliwości pragnienia swoich owieczek żądających ucałować jego stopy i dostać Apostolskie błogosławieństwo— w sonecie, co też uczynił deklamując z wielkim zapałem swój utwór w chwili, gdy drzwiczki od karety papiezkiéj otworzono, a Papież przez grzeczność zatrzymał się i nie wysiadał dopóki pleban-poeta deklamować nie przestał. Na drodze którą Ojciec ś. przechodził udając się do kościoła (bo nie przez wszystkie ulice miasta Palo może powóz przejechać, a tém bardziéj wielka sześciokonna kareta papiezka) wzniesiono łuk tryumfalny z takowym napisem:

PIO. IX. PONTIFICI. MAXIMO.
PROVINCIAM. CENTVMCELLARVM. INVISVRO.
AGRICOLAE. NAVTÆ. MILITES.
LÆTITIA. GESTIENTES. PLAVDIMVS. ACCLAMAMVS.

Daléj znowu ten inny napis czytano:

PARENTI. OPTIMO.
SALVTARI. PRÆCATIONE. LVSTRATI.
ITVM. REDITVM. FAVSTVM. FELICEM.
DEVOTISSIME. EXORAMVS.

Ojciec ś. opuściwszy Palo o 3éj po południu przybył do Civitavecchia, gdzie odgłos dzwonów i huk dział oznajmił jego przyjazd. Komendant placu składał u bramy miejskiéj klucze fortecy Jego Swiątobliwości. U drzwi katedralnego kościoła przyjmował Papieża JE. kardynał Ugolini, biskup dyecezalny z całém duchowieństwem, tudzież biskup z Bagnorca, minister spraw wewnętrznych, minister handlu, delegaci z Civitavecchia i z Viterbo, itd. Po uczczeniu Przenajśw. Sakramentu Ojciec ś. wstąpił do pałacu delegata, gdzie z balkonu błogosławił zgromadzonemu ludowi. Przypuszczał potem do pocałunku stóp duchowieństwo, urzędników, wojskowych francuskich i kościelnych, oraz wiele znakomitych osób, i dawał szczególne posłuchanie ciału konsulów zagranicznych. Po zachodzie słońca wsiadł na łódź i płynął aby przypatrzyć się pięknemu oświetleniu portu. Ludność wszędzie go witała oklaskami i okrzykami radości.

Dnia 11 października w katedralnym kościele miasteczka Alatri, przyjął chrzest ś. żyd imieniem Leon Guetta, a teraz Jan Mobili. Posiadając 9 języków, był on tłumaczem przy wojsku sprzymierzoném w Krymie, a widok sióstr miłosierdzia i poświęcenia się bez granic kapłanów katolickich nawróciły go do wiary.

Onegdaj w kościele San-Marcello odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę kardynała Medyceusza zmarłego w skutek apopleksyi w mieszkaniu monsignora Stella, prałata przybocznego J. S. w Watykanie. Ciało przeniesiono do kościoła ś. Jerzego-*in-Velabro*, którego tytułu nieboszczyk był kardynałem. Kardynał Franciszek de Medicis z książąt Ottajono w państwie neapolitańskiém, urodził się w Neapolu 28 listopada 1808 r., i dostał kapelusz na konsystorzu z dnia 16 czerwca 1856. Był on najświeższym kardynałem i najmłodszym ze ś. kolegium po kardynale d'Andrea.

Osoby dobrze uwiadomione utrzymują, że margrabianka *** zakonnica w *San Domenico e Sisto*, o któréj porwaniu przez wojskowego francuskiego cały Rzym mówi tak długo, znajduje się dotąd w tym klasztorze, i że to była jedynie fałszywa pogłoska puszczona w obieg przez dawnego wzgardzonego kochanka.

Już kilka rodzin polskich przybyło do Rzymu; mieszkania nadzwyczaj drogie tego roku. Wasz korespondent R. ma przybyć w tych dniach; bawi on czy też bawi się dotąd we Florencyi.

Czas szkaradny, deszcz leje jak z cebra od tygodnia i z parasolem nawet czy jeżeli chcecie deszczochronem, wychylić się za próg niepodobna. Tak ciemno, że trzeba świece o trzeciéj zapalać; radzę teraz wieszczom przybywającym do Rzymu opiewać włoskie lazury!

J. C. K. Ap. Mość nadał katedrę mechaniki, nauki o machinach i o ich budowie przy politechnicznym józefowskim zakładzie w Budzie, Wincentemu Hausmannowi profesorowi mechaniki, rysunku machin i geometryi wykreślnéj przy lwowskiéj akademii technicznéj, a zawakowaną z tego powodu katedrę przy tym ostatnim zakładzie naukowym, powierzyć raczył Gustawowi Peszce adjunktowi fizyki i mechaniki przy stanowym zakładzie technicznym w Pradze.

Lwów 22go października. Z dniem 1go listopada wchodzi we Lwowie wykonanie postanowienia Namiestnika kraju z dnia 1go lipca, zaprowadzającego w tem mieście przy dyrekcyi policyi kantor służących i wyrobników. Tak słudzy obojéj płci jako i czeladź winna być odtąd opatrzoną książkami służbowemi i wyrobniczemi. Przyjmowanie sług i udawanie się w służbę odbywać się ma za pośrednictwem pomienionego bióra. Bióro to załatwia spory między sługami i służbodawcami z tytułu służby wynikające, a odwołania w ciągu 24ch godzinach po wydaniu decyzyi, rozstrzyga dyrekcya policyi, w ostatniéj zaś instancyi rząd namiestniczy.

C. k. Namiestnik Galicyi nadał posadę kancelisty przy władzy obwodowéj w Tarnopolu Hyacentemu Zajączkowskiemu dyurniście.

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie zamianowała praktykantów konceptowych Emiliana Łopuszańskiego, Wiktora Terleckiego, Leona Mokrzyckiego, Leona Łodzińskiego, Karola Kielniowskiego, Marcelego Kwiatkiewicza, Longina Duńczewskiego, Teodora Terleckiego, Juliana Kabarowskiego, Romana Zaczeńskiego, Aleksandra Warmskiego i Marcina Bałabańskiego tymczasowymi koncepistami skarbowemi z płacą roczną 600 złr.

Wiedeń 23go października. Według doniesień z Wenecyi z dnia 20go b. m. dnia poprzedniego na przyjęcie hrabiego Flandryi był wielki obiad u J. C. W. Arcyksiężny Karoliny jego siostry i oświetlono przy téj sposobności plac ś. Marka.

— N. Pan pozwolił przyjąć byłemu swemu posłowi w Kasselu Philippsberg w. krzyż orderu heskiego Wilhelma.

— *Agram. Ztg* donosi z dobrego, jak mówi źródła, że pomimo wstrzymania emisyi akcyj kolei horwackiéj, budowa jéj z Reichenburga do Szysku rozpocznie się z całym pośpiechem na wiosnę r. 1858.

— Z Włoch nadeszły doniesienia o upadłościach kilku domów medyolańskich i weneckich, a z Czech donoszą o wstrzymaniu wypłat w kilku miasteczkach fabrycznych.

Niemcy.

W rocznicę bitwy pod Lipskiem 18go października, którą we wszystkich niemal miastach niemieckich obchodzono jako święto narodowe, powstała w stolicy Rzeczy niemieckiéj w Frankfurcie bitka krwawa między kontyngensami wojsk tam stojących, jakby na zaparcie téj jedności, którą w obchodzie tym właśnie w tym roku manifestować wszędzie chciano. Wieczorem poczęło się od burdy szynkowéj między żołnierzami pruskimi i bawarskimi, potem obie strony walczące wyszły na ulicę i powstał ogólny tumult, jak skoro przyłączyła się do téj bitki większa część żołnierzy pruskich, bawarskich, austryackich. Wielu żołnierzy zostało poranionych i jeden oficer austryacki chcący z początku zaraz stłumić kłótnię, trzy razy pchnięty został bagnetem i to niebezpiecznie. Lubo konsygnowano wszystkie wojska w koszarach, wszelako sceny te krwawe ponowiły się nazajutrz, gdzie również nie obeszło się bez ran.

═ Z powodu wzajemnéj nieufności licznych banków niemieckich, których banknoty wykluczane są z obiegu wzajemnego, zebrali się dyrektorowie tych banków w Frankfurcie i tam ustanowili rozciągnąć nad sobą wspólny nadzór przez ustanowionych do tego rewizorów, a to szczególniéj pod tym względem aby nie wydawano zbyt wielkiéj ilości banknotów. Środkiem tym chcą sobie te banki uzyskać zaufanie powszechne.

— *Gazeta Moguncka* pisze 19go: Dziś rozdawał tu p. Goepp, komisarz francuskiéj żeglugi na Renie medal św. Heleny między weteranów Moguńckich dawnéj armii francuskiéj. Medal ten jest z bronzu, pięknie wyrobiony, przymocowana jest do niego korona z uszkiem, przez które przewleczona jest wstążka czerwona w paski zielone (barwy rodziny Bonapartych). Medal otoczony jest wieńcem wawrzynowym i po jednéj stronie ma popiersie Cesarza z napisem: *„Napoleon I Empereur“*, po drugiéj stronie napis w środku: *„A ses compagnons de gloire sa dernière pensée. St. Hélène 5 Mai 1821;“* a w okół zaś: *„Campagnes de 1792 à 1815.“* Nadmienić trzeba, że nie wszyscy jeszcze tutejsi weterani, którzy złożyli przepisane dowody, otrzymali medale; przyjdzie zatem jeszcze jedna nadsyłka medalów dla tych, których papiery później przesłane były.

Szwajcarya.

Umysły w Szwajcaryi zajęte są głównie wyborami do rady narodowéj, będącéj reprezentacyą całego kraju. Mają się one odbyć 25 bm. i dzień ten stanowić będzie o przyszłem urządzeniu Szwajcaryi. Stronnictwa zapomniane na nowo podnoszę głowę i zażądają może autonomii kantonalnéj, to jest powrotu do Rzeszy szwajcarskiéj. Tymczasem spory nie wychodzą na pole ogólnéj kwestyi, ale się obracają w ciasnym obrębie względów domowych, kantonalnych, kierunku kolei żelaznych, sympatyj lub antypatyj osobistych. Są to wszakże tylko pozorne do wielkiéj walki początki; bo Sonderbund nie na tak błahych skończyłby drobnostkach. Rada związkowa wprawdzie przez ośm lat istnienia swego zatarła niejednę partykularną różnicę, lecz niezadowolniwszy wszystkich stronnictw, przygotowała zlanie ich się pod hasłem liberalizmu, ale rzeczywiście zlanie to jest dziełem stronników Sonderbundu, którzy nie zaraz wyjdą na wierzch. O ile wpływy zagraniczne są tu w ruchu, tego przewidzieć nie można, wszelako niepodobna, aby francuski i austryacki wpływ nie spotkały się tu z sobą w dwóch przeciwnych dążeniach.

W Neufchatelu odbyło się 18go głosowanie nad prawem wyborczem do rady ustawodawczéj. Z 17 tysięcy osób, zapisało się tylko 2844. Z tych 2127 głosowało za uznaniem wszystkich Szwajcarów w kantonie Neufchatelskim mieszkających, za mających prawo do głosowania.

Belgia.

Monitor Belgijski na dniu 19 bm. zamieścił następującą notę na czele swéj części urzędowéj:

„Wypada nam przestrzedz kraj, co do pewnych wieści rozsiewanych od niejakiego czasu w prowincyi i w stolicy, któreby mogły niepokoić chwilowo opinię publiczną z powodu uporczywego ich rozgłaszania.

„I tak powiedziano, że rząd postanowił otworzyć sesyę prawodawczą z 1857 na 1858, bez mowy tronowéj. Gabinet nigdy o tem nie myślał, ani też miał jaki powód do usunięcia mowy tronowéj.

„I tak utrzymują, że na początku sesyi ma być podjętą dyskusya nad projektem do ustawy o zakładach dobroczynnych. Ministeryum wierne powziętemu w obec kraju zobowiązaniu, przedstawi Izbie zaraz po rozprawach nad adresem wniosek do odroczenia rzeczonego projektu do ustawy.

„I tak jeszcze tłumaczono w sposób niepokojący umysły, przywołanie kilku milicyantów. Owoż rzecz tak się ma. Liczba wojska zmniejszoną była bardzo urlopami licznymi, które udzielono milicyantom z przyczyny robót polnych. Prace te się ukończyły, a gdy pozostałe małe garnizony wycieńczone były ciągłą służbą, co na stan sanitarny armii wpływało, przeto starano się zrównoważyć cyfrę wojska będącego pod bronią. Cyfra ta jest jeszcze dzisiaj o 6000 ludzi mniejsza, niż ta jaką widzimy na budżecie.

„Nakoniec, nowa pogłoska temi dniami zaniepokoiła ludność, przypisując mocną i nagłą słabość J. król. Mości. Na szczęście i ta wieść nie ma żadnéj podstawy. Nigdy dzięki Bogu zdrowie króla nie było lepsze.“

Rosya.

Cicho i szybko rozrasta się Rosya w Azyi i wciąż krok za krokiem posuwa swe granice z północy, z Syberyi ku południowi w kraje środkowo-azyatyckie. Może znów teraz przyłączy do swych posiadłości obszerną i bogatą krainę. Przyłączenie to odbędzie się może znów tak nieznacznie, tajemnie, bez rozgłosu, bez użycia prawie siły i oręża, jak się odbyło wcielenie ważnéj krainy nadamurskiéj, posunięcie granic w głąb Turanu od Orenburga aż za Oxus i Jaxartes. Wyczytawszy nazwiska twierdz rosyjskich w prowincyi dawniéj chińskiéj, dowie się dopiero Europa o tym nowym nabytku rosyjskim, o tem nowym postępie Rosyi w Azyi, a nawet same władze chińskie ujrzawszy dopiero w swojéj prowincyi działa i wały warowni rosyjskich, dowiedzą się, że kraj ten do nich należeć już przestał. Tak przecież było przy zajęciu przez Rosyę krainy nadamurskiéj.

Dowiadujemy się bowiem z listów z Irkucka, iż czterech hanów władających ludem mongolskim Chalchas, zamieszkującym krainę rozciągającą się od Kijachty i Majmaczynu aż po pustynie Gobi, zniechęceni zdzierstwami władz chińskich, chcą poddać się Rosyi. Dzisiejsza rewolucya i zamęt w państwie chińskim daje im do tego dobrą sposobność, a zapewne zabiegi drugiéj strony i obietnice, wielką zachętę. Władza zaś cesarza chińskiego nad hordami mongolskiemi koczującemi w krainach wzdłuż granic rosyjskich, jest tak wątłą i słabą, iż ani Rosya ani ci hanowie mongolscy nie będą potrzebowali użyć siły dla jéj obalenia. Hanowie nie poślą tylko władzcom chińskim zwykłéj, a teraz z powodu kłopotów pieniężnych w Chinach, zwiększonéj kontrybucyi, a natomiast zapłacą mniejszy haracz Rosyi a może zupełnie od niego na lat kilka uwolnionemi zostaną; Rosya zaś dla zasłonienia ich przed gniewem i wojskiem cesarza chińskiego, osadzi kilka ważniejszych stanowisk oddziałami swych wojsk, wzniesie w zajętych punktach warownie, zbuduje drogę wojskową, wyciągnie kordon i następnie władać będzie całą krainą wedle swojéj woli. Osadnicy zachęceni korzystnemi warunkami i bogactwem krainy, założą kilkanaście umocnionych osad; rząd rosyjski uorganizuje wojskowo koczujące plemie mongolskie, pojedyncze jego pokolenia nazwie pułkami, ich naczelników i chanów ozdobi orderami i nowemi oznakami godności, nazwie pułkownikami i attamanami, a zwolna horda koczująca zmieni się w korpus wojsk nieregularnych lub w osadę wojskową. Tak stało się z Wielką i Małą hordą kirgiskiemi, koczującymi na wschód morza Kaspijskiego i jeziora Aralskiego, z kilku hordami kałmuckiemi i mongolskiemi na dawnych granicach Syberyi rosyjskiéj mieszkającemi. W istocie Rosya zdaje się przeznaczo-

---

statnie dni życia swego Stanisław August król polski.

Z tamtąd niedaleko nad rzeką Fontanką i u mostu łańcuchwego wznosi się inny gmach z szerokiemi dokoła placami, żwirem drobnym wysypanemi, z ogrodem najpiękniejszym, zdobionym mnóstwem posągów. Chociaż leży w głównéj dzielnicy miasta, wygląda jednak jak pustkowie, i wszystko co tamtędy przechodzi, zdaje się go jak najspieszniéj pomijać. Jest to pałac Pawła Igo, w którym, jak wieść niesie monarcha ten miał być uduszony, czy też zakłuty. Pokój w którym się to stać miało zamurowano, a sam gmach na magazyn przeznaczono. Nie dawno otrzymał nadzorca gmachu rozkaz, aby ów pokój odmurować. Zajrzano w nim przy téj sposobności jeszcze nieco z ruchomości ówczesnych; ogromne lustro na ścianie; ale podłoga była całkiem zerwana. Kazano, aby w tém miejscu gdzie ten pokój, pobudowano kaplicę, a sam gmach mają odnawiać.“

W Moskwie zwiedził p. B. najpierw bibliotekę i archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Oglądał tam między innemi 40 woluminów Metryki koronnej polskiej od Aleksandra króla, aż do Augusta II Sasa. Pierwszych 21 woluminów obejmują akta urzędowe od r. 1502 za kanclerstwa Łaskiego poczynające się, w nieprzerwanym ciągu aż do 1578 r. W dalszych dziewiętnastu są liczne przerwy i jedne z nich są z *większej*, drugie zaś z tak zwanej *mniejszej metryki*. Zwiedził też archiwum ministerstwa sprawiedliwości, bibliotekę uniwersytetu moskiewskiego liczącą około stu tysięcy tomów w drukach i nieco rękopismów, między temi: piękny kodex Cicerona listów do przyjaciół, naszego Mateusza z Krakowa traktat *De officio missae* i t. p. W bibliotece Typografskiej, która jest częścią tylko synodalnej biblioteki oglądał kilkanaście rękopismów ważnych dla dziejów i literatury polskiej. W samej zaś synodalnej bibliotece, która jest w Moskwie najbogatsza, oglądał między innemi osobliwościami Tetrewangelią w języku słowiańskim pisaną roku 1144 w Haliczu. Jest ona na pergaminie w ćwiartce i ma własnoręczne dopiski Dosofeja metropolity Soczawskiego i Bałabana; dalej sławny Zbornik Swiatosława, pisany 1074 roku z malowidłami spółczesnemi. Zajmuje się obecnie wydaniem jego profesor Bodiański, a koszta wydania pokrył jeden z kupców moskiewskich, zaliczywszy mu na to 4000 rubl srebrnych. Nakoniec rozpatrywał się tam w kodeksach Żywotów Metodego, w którym, jak wiadomo podana jest wiadomość o najdawniejszym księciu polskim, panującym w Wiślicy około 884 r.

W końcu dał p. B. taki rys Moskwy:

„W kontraście stoją do siebie tak fizyonomią jak położeniem swojem Rosyi stolice: nowy cudzoziemski Petersburg i starowiercza Moskwa. Stomilową przestrzeń która je od siebie rozdziela, przebiegasz prawie pustynią, jedno tylko miasto Twer na drodze spotykając. Niskie, jałowe, pełne trzęsawisk i moczar okolice Petersburga, tracą coraz bardziej swą monotonność w miarę jak się posuwasz ku Moskwie. Karłowate, sosnowe i brzozowe laski, podnoszą się zwolna coraz bujniejszym wzrostem i większą rozmaitość przybierają. Nieznacznie zaczynają się gdzieniegdzie wychylać wzgórza, odsłaniać doliny wodami biegącemi ożywione. Naraz postrzega się podróżny śród krainy wcale żyznéj, bardziej rozścielającej się równinami, niźli wzgórzami podniesionej, widzi lud czerstwy, z natury swojej niezbyt wprawdzie ruchawy, ale rosły i silny; otacza go wszelkiego rodzaju roślinność i obwiewa powietrze łagodniejsze. Na jednym z takich obszarów, u małego pasma gór worobiowych i ponad rzeką, która stolicy dała nazwisko, roztacza się kilkomilowym obwodem swoim Moskwa, z wejrzenia do miast azyackich, niż europejskich podobniejsza. Srodek jéj nieco podnioślejszy swem położeniem zajmuje twierdza Kremlin z potrójnem swojem obmurowaniem, i małemi niby chińskiemi wieżyczkami. Tam wskazują podróżnemu jednę z wieżyczek, na którą pospieszał rankiem i po obiedzie Piotr wielki, aby się przypatrywać ścinaniu i ćwiertowaniu Strelców. Opowiadają jak na zębach murów fortecznych kazał wbijać ich głowy, a znaczniejszych wieszać przed oknami siostry swej Sofii, która się w dziewiczym monasterze zamknęła. Same miasto wielkie i ludne nie ma téj symetryczności i porządków co Petersburg; ulice jego są po największej części wązkie i krzywe; chodniki nie najlepiej brukowane, ale ma pewien oryginalny typ i wiele swojskości. Kobiety zajmują tam w społeczeństwie rolę podrzędną, a zdarzyło mi się słyszeć uczonych krajowców tamtejszych, którzy rys ten charakteru narodowego uważają za skutek wpływu mogolskiego. Gmachów jest pełno pięknych i kosztownych, ale obok ich kolumnady i sztachet pozłocistych obaczysz nierzadko w samym nawet środku miasta drewniane domki niekiedy sadami lub ogrodami otoczone. Cerkwi i monasterów jest takie mnóstwo, iż się niemal z sobą stykają: błyszczą zdala potrójne ich kopuły pozłotą całkowitą, lub gwiazdami pozłocistemi z dna błękitnego. Wszystko tam zdaje się silić i wytężać na to, aby przybrać powłokę wielkiej jakiejś religijności. Dzwony raz wraz się z wież cerkiewnych odzywają. Wrzawa ich nie ustaje prawie przez dzień cały, i późno w noc się przeciąga. Każdy dom, każdy szynk, każdy sklep, każdy warsztat rzemieślnika, każda kancelarya urzędu ma obraz bohorodycy, przed którą lampa się pali. Lud jadąc i idąc raz wraz staje, raz wraz się żegna lub pokłony uderza. Wszakże na tych zewnętrznych oznakach ledwie nie cała pobożność się kończy. Mimo bowiem zalet niektórych, które są temu ludowi właściwe, ogół nie jest ani lepszy ani cnotliwszy niż indziej, owszem może nawet niekiedy pośledniejszy. Po trzykrotnem przeżegnaniu się i wybiciu pokłonów zdają się tem ochotniej oddawać rozmaitym nałogom, a pijaństwo jest tam więcej, niżli gdzieindziej zagęszczone.

ne od Opatrzności aby posuwała się w głąb Azyi i niosła oświatę między dzikie hordy mongolskie.

Kraina ta w której koczują cztery hordy mongolskie Chalchas zwane a chcące poddać się Rosyi, i którą zapewne wkrótce Rosyanie nabędą, — obfituje w złotodajne pokłady, według podania wyprawy rosyjskiéj zwiedzającéj ją pod wodzą p. Pernikina w celach, jak mówią, jeograficznych i naukowych. Pokłady te leżeć mają w dolinie rzeki Szyszki, przepływającéj całą tę krainę i ułatwiającéj wszelkie w niéj komunikacye, co w pustych i niezaludnionych krajach jest rzeczą najważniejszą.

Nabycie krainy Chalchas jest tem ważniejsze dla Rosyi, iż uzupełnia i zaokrągla poprzedni jéj zabór krainy nadamurskiéj, opiera w téj stronie granice Rosyi o pustynię Gobi, zasłania od Mongolii zakwitającą silnie prowincyę irkucką w około jeziora Bałkalskiego, a nakoniec daje Rosyanom nową podstawę do działania na inne plemiona mongolskie, i do posuwania się w głąb środkowo-azyatyckich krajów.

Lecz nietylko posiadłości rosyjskie w Azyi rozrastają się na zewnątrz, zakwitują one coraz silniéj wewnątrz, szczególniéj prowincye południowe wschodniéj Syberyi, niedawno przyłączone i będące w daleko lepszem położeniu pod względem klimatu, ziemi i komunikacyi niżeli dawniejsze półnecniejsze posiadłości rosyjskie. Szczególniéj zaś wzrasta i zakwita prowincya irkucka dokoła Bałkalskiego jeziora leżąca, oraz sąsiednia a przyłączona do niéj kraina nadamurska. Obie mają nietylko ziemie żyzną, obfitą we wszelkie płody roślinne na powierzchni a mineralne w swem wnętrzu, klimat złagodzony już to przez południowsze położenie, już przez łańcuch gór zasłaniający je od północy, już przez wiatry od morza; ale nadto rzeki spławne i jeziora ułatwiają wszelkie związki i łączą je z Oceanem Spokojnym przystępnym zawsze wszelkim okrętom. Według listu z Irkucka z 27 sierpnia zamieszczonego w *Pszczole Północnéj*, miasto to wzrasta szybko w ludność i bogactwo; powstają w niém coraz nowe komtoary handlowe, fabryki, hotele z całą wygodą zachodniéj cywilizacyi urządzone. Do wzrostu tego przyczyniło się szczególniéj nabycie Amuru i urządzenie na nim żeglugi parowéj; na téj drodze wodnéj coraz żywszy rozwija się handel; nią przybywają wszelkie towary i przedmioty potrzebne dla mieszkańców, a odpływają ich wyroby i produkta krajowe. Handlowe okręty amerykańskie przypływają już od wiosny do ujść Amuru, a przybycie kupców amerykańskich nadzwyczaj ożywiło ruch handlowy i zniżyło w Irkucku ceny towarów zagranicznych. Dwa parowce pocztowe rosyjskie „Lima" i „Amur" krążą regularnie od początku lipca na téj rzece od jéj ujścia aż do stacyi Ust-Strelocznaja (ujście Streloczréj, która w tém miejscu wpada do Amuru), przewożąc podróżnych i towary. Spodziewają się, iż okręta handlowe japońskie wkrótce przybywać będą do ujścia Amuru. Podnoszą się inne miasta leżące wzdłuż całéi téj drogi wodnéj od Oceanu Spokojnego ku jeziorowi Bajkalskiemu i w całéj prowincyi Irkuckiéj. Wyżéj wspomniony list, mówi o założeniu w tym roku dwóch nowych miast powiatowych Wierchnoleńska i Bałagańska.

Królestwo Polskie.

Nie mamy dotąd żadnych wiadomości o przyjeździe Cesarstwa rosyjskich do Kijowa, którzy po pięcio-dniowéj podróży z Warszawy przybyć tam mieli około 15go t. m. Zapewne jednak wkrótce otrzymamy opis różnych uroczystości i balu danego dla Cesarstwa przez szlachtę gubernii kijowskiéj, a bal ten zapewne będzie świetny, gdyż składka zebrana w skutek polecenia jenerał gubernatora ks. Wasilczykowa wynosić miała do 80,000 rs. Nie spodziewają się jednak aby w czasie pobytu Cesarza w Kijowie wydane były jakie rozporządzenia mające ważność polityczną.

Nie tylko jednak przybycie Cesarstwa zgromadziło obecnie w Kijowie znaczną liczbę obywateli z prowincyi. Odbywa się tam teraz wystawa płodów rolniczych i wyrobów z gubernij kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj; a już to z temi płodami i wyrobami, już to dla ich oglądania przybyło do Kijowa wielu właścicieli ziemskich z prowincyi. Wystawę tę urządził wydział gospodarczy z ministeryum spraw wewnętrznych, który w tym roku urządzał i urządza pięć podobnych wystaw gospodarczo-rolniczych w pięciu przeznaczonych na to miejscach w różnych prowincyach cesarstwa. Rozporządzenie nakazujące mu urządzić te wystawy wyszło na wiosnę i wówczas je podaliśmy. Wystawa w Kijowie otwartą została z początkiem tego miesiąca, a dotychczas wystawionych jest do dwóch tysięcy przedmiotów. Przedstawia ona może lepiéj i prawdziwiéj produkcyę krajową, niż inne dotychczasowe wystawy. Główna bowiem produkcya kraju, to jest płody surowe, jakoto: zboża, jarzyny, owoce, rośliny pastewne, siana, drzewo, wełna, bydło, konie, oraz pierwsze tychże płodów surowych przeroby wyrabiane w kraju naszym na rozległy rozmiar, jakoto: cukier, sukno, inne wyroby wełniane i płócienne, mąki, kasze, krochmale, masła, są głównie reprezentowane na téj wystawie i całkowicie ją prawie zajmują; gdy przeciwnie na innych wystawach jak np. w Warszawie, przedstawiano głównie produkta i wyroby wyjątkowe stanowiące bardzo małą rubrykę w produkcyi krajowéj, tak iż oglądający ją jak najmylniejsze mógł powziąść wyobrażenie co kraj produkuje; bo zwykle na nich jedwab więcéj zajmował miejsca niż wełna, wyroby platerowane lub z nowego srebra z jednéj fabryki, więcéj niż żelazne wyroby ze stu zakładów po kraju rozsiedlonych, a zboża i inne płody surowe, które stanowią główną rubrykę w produkcyi krajowéj, nie znajdowały na niéj miejsca. Słowem były to więcéj popisy z wyjątkowemi wyrobami sztucznéj produkcyi a nie wystawy reprezentujące tę naturalną i istotną produkcyę i przemysł krajowy.

Na obecnéj wystawie kijowskiéj między przedstawionemi licznemi próbkami zboża, poczytują za najcelniejsze gatunki wyprodukowane w dobrach hr. Potockiéj, ks. Sanguszki i Poniatowskiego; z bydła i trzody sztuki nadesłane z dóbr hr. Branickiego; z okazów wełny pierwszeństwo przyznają nadesłanym próbkom ze stad będących własnością W. Ks. Heleny Pawłownéj; między wyrobami fabryk cukru, odznaczają się cukry z fabryk Kielca, hr. Bobryńskiego, Jachny, senatora Fundukleja, hr. Szembeka; między wyrobami wełnianemi i suknami pierwszeństwo trzymają próbki nadesłane z fabryk ks. Sanguszki i Hołowińskiego.

— *Gazeta Rządowa* ogłasza rozkaz cesarski z 11 września, mocą którego Cesarz na przedstawienie Namiestnika Królestwa mianuje rzeczywistego radzcę stanu Karnickiego, pełniącego tymczasowo obowiązki sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnéj, sekretarzem stanu przy téjże radzie.

W téjże gazecie czytamy: „Małżonka rzeczywistego radzcy stanu, Aleksandra Petrów, ofiarowała Cesarzowi egzemplarz wydawanego przez siebie w języku polskim pisma: *Czytelnia Niedzielna*. Cesarz ofiarę takową z zadowoleniem przyjął i polecił oświadczyć pani Petrów podziękowanie, tak za pomienioną ofiarę, jak i za podejmowane przez nią, z wzorowem poświęceniem, trudy dla dobra ludzkości."

Księstwa Naddunajskie.

Obrady w obu Dywanach mołdawskim i wołoskim są w pełnym biegu. Dywan mołdawski, wcześniéj bo 4go t. m. otworzony, zawotował już, jak wiadomo, główne postanowienia a raczéj życzenia, które według warunków traktatu paryskiego komisya reorganizacyjna przedstawi kongresowi, a mianowicie: aby Mołdawia z Wołoszczyzną zjednoczone były politycznie pod władzą jednego księcia z obcéj dynastyi, aby rząd był w nich reprezentacyjny, a Europa zagwarantowała neutralność kraju.

Dywan wołoski otworzony późniéj, bo 11go t. m.; nie wydał jeszcze podobnego postanowienia. Skład jednak tego Dywanu i wybór wszystkich członków biora ze stronnictwa Zjednoczenia, zapowiada, iż takie same co mołdawski przedstawi życzenie. Już nawet w dzień otwarcia Dywanu stronnictwo zwane „narodowém" a mające ogromną większość w Dywanie, wystawiło przy oświetleniu miasta następujący napis w transparencie: „Zjednoczenie Księstw. Obcy książe. Rząd konstytucyjny. Rękojmia samoistności."

Dywan wołoski otworzony był 11go przez kajmakama ks. Gikę, a następnie metropolita wołoski będący z prawa prezesem Dywanu, przemówił do zgromadzonych deputowanych; przemowa jednak jego była więcéj bezbarwną niż przemowa metropolity mołdawskiego, i niezawierała w sobie żadnego zwrotu ku zjednoczeniu.

Według listów z Bukaresztu, oba odcienia partyi narodowéj: krajowe i emigracyjne — to jest złożone z ludzi którzy wrócili z emigracyi — chwilowo rozdzielone, miały się zupełnie pojednać. Przeciwko wszelkiemu oczekiwaniu, odcień emigracyjny, mający na czele ludzi, którzy kierowali rewolucyą społeczną w 1848 r., jako Rozettego, Stefana Golesko, Tella — odstąpił od wszelkiéj myśli reform wewnętrznych społecznych zostawując je wolnemu rozwojowi w przyszłości, a obrady Dywanu chce ograniczyć tylko na kwestyach politycznych.

„Postanowienie to — pisze pruski *Zeit* — jest szczególniéj niespodziewane dla tych, którzy przedwcześnie podejrzywali Dywan o dążności rewolucyjne. Wskazuje to, iż wspomnienia zamieszań w roku 1848 są za żywe, by dzisiaj obawiano się i dążono do podobnych zamieszek."

Golesko i Rozetti, z których pierwszy jest wiceprezesem Dywanu, drugi jednym z jego sekretarzy, byli członkami rządu tymczasowego w 1848 r., zaś jenerał Tell kwestor Dywanu, był jednym z pierwszych oficerów, którzy wówczas rząd ten uznali.

— Jeden z dzienników belgijskich zamieszcza depeszę poufną, którą rząd pruski rozesłał w kwestyi połączenia księstw pod d. 28 maja r. b. do swych ajentów dyplomatycznych. Depesza ta jakkolwiek datą zbyt już odległa, ważną jest historycznie dając dokładnie poznać stanowisko Prus w téj kwestyi. Osnowa jéj jest następująca:

„Panie! Za pośrednictwem depeszy mojéj z 30go stycznia, jako też dołączonego do niéj memorandum objaśniającego, zaznajomiłem pana z rozporządzeniami uchwalonemi w Stambule pomiędzy W. Portą i innemi mocarstwami współpodpisanemi na traktacie paryskim odnośnie do zwołania Dywanów *ad hoc*, które według brzmienia art. 23go miały być powołane do wyrażenia życzeń ludu w przedmiocie organizacyi Księstw Naddunajskich. Firman którego osnowę panu zakomunikowałem, ogłoszony został od tego czasu przez rząd J. C. Mości Sułtana, a członkowie komisyi specyalnéj postanowieni artykułem 23 udali się na miejsce, aby czuwać nad jego wykonaniem i aby późniéj wejść w styczność z Dywanami.

„Lud wołoski i mołdawski, któremu mocarstwa europejskie wspólnie z Portą zapewniły prawo nałeżenia za pomocą objawu swych życzeń do rewizyi dawnych swych swobód i przywilejów, żywo przejęty został ważnością mandatu, jakim deputowani jego zaszczyceni zostali. Wybory do Dywanów winny były rozumie się, zajmować wszystkie umysły, a wyborcy przygotowując się do użycia praw swoich, musieli pomiędzy sobą dyskutować wielkie kwestye względem których umocowani przez nich orzekać mają w imie kraju. Jeżeli w chwili tak uroczystéj nadzieja lepszéj przyszłości i gorący patryotyzm objawiły się z pewną żywością, nie można jednak odmówić Mołdo-Wołochom świadectwa, że aż dotąd skrupulatnie szanowali powagę praw i rozporządzenia administracyj prowizorycznych, które rządzą na mocy przepisów organicznych. Nigdzie spokojność publiczna niezostała zamąconą, nigdzie zaburzenia nie kazały żałować Europie zaufania jakie położyła w rozsądku tych ludów.

„Jedną z kwestyi najważniejszych względem któréj Dywany będą miały moc wyrazić swe zdanie, jest kwestya unii politycznéj obu księstw pod jednym rządem silnie ukonstytuowanéj. Kwestya ta nie jest nową; była ona dotąd długo przedmiotem zajęcia ludzi poważnych, jest wskazaną w przepisach organicznych, była przedłożona w r. 1855 na konferencyach wiedeńskich, a na kongresie paryskim kilku reprezentantów wielkich mocarstw przemawiało za nią. Inni wprawdzie byli temu przeciwni, lecz jeżeli w Paryżu nie można się było porozumieć w tym względzie, jedną z głównych przyczyn, dla których postanowiono radzić się głosów ludu i wyznaczyć komisyę specyalną do zbadania obecnego stanu księstw, była bez wątpienia potrzeba zgromadzenia potrzebnych żywiołów do głębokiego rozpatrzenia się w sprawie unii.

„Głosy Dywanów tworzyć będą jeden z tych żywiołów, lecz nie będą jedynym żywiołem. Prawa mocarstwa zwierzchniczego, wielka zasada całości państwa ottomańskiego, utrzymanie porządku bez którego prawa i swobody ludów są złudzeniem, oto są żywioły, które będą miały wszelką wagę należną ich ważności w rozprawach przyszłego kongresu europejskiego, którego zadaniem będzie stanowcza organizacya księstw.

„Co się tyczy unii, zawsze wyraźnie warowaliśmy sobie głos na tę chwilę, w któréj komisya specyalna stósownie do art. 25go traktatu paryskiego, przedłoży zgromadzeniu konferencyi wypadek własnych swych prac. Nigdy ani reprezentant królewski w Konstantynopolu, ani komisarz jego w Bukareszcie nieprzybierali postawy, ani nieużywali języka, któryby nie był w ścisłéj zgodzie z tym zastrzeżeniem.

„Kładę nacisk na tym fakcie, ponieważ zła wola uwzięła się podejrzywać zamiary gabinetu królewskiego i postępowanie jego organów. Nasz komisarz radził wszystkim, aby byli spokojni, aby szanowali prawo i wiernymi pozostali mocarstwu zwierzchniczemu.

„W tymże samym duchu starał się ciągle wywierać wpływ na rządy miejscowe, tak w Bukareszcie, jak w Jassach. Postępowanie jego nietylko odpowiadało duchowi traktatu paryskiego, lecz nadto usuwało niebezpieczeństwo zbytniéj agitacyi politycznéj, mającéj być wywołaną przez gwałtowne i samowolne działania kajmakamów. Spodziewamy się, że wszyscy komisarze przejmą się temiż zasadami równości i pojednania, iżby komisya niewkraczając w arenę stronnictw, lecz oraz nie ubliżając swéj godności przez fałszywą obojętność i za daleko posunięte patrzenie przez szpary, sprostać mogła trudnemu zadaniu jakie jéj zakreśliło zaufanie rządów.

„Zastrzegam sobie zakomunikować panu w swoim czasie dalszy swój rozwój kwestyi dotyczącéj stanowiska Księstw Naddunajskich.

„Niniejsza komunikacya służyć ma dla własnéj wiadomości pana, ażebyś mógł zastósować twój język do sposobu zapatrywania się rządu królewskiego.

„Polecam zresztą twemu taktowi uczynić z téj depeszy poufny użytek jaki ci się wyda stósowny.

„Przyjm itd." (Podp.) Manteuffel".

„Berlin 28go maja 1857.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24go października. W miarę jak zbliża się dzień 1go listopada, zarząd oświetlania miasta naszego gazem, rozwija czynność niezwykłą. Już w znacznéj części ulic wykończono zupełnie urządzenie gazowe tak do latarń publicznych jako i sklepowych. Brakuje jeszcze na ubocznych ulicach rur poprzecznych do latarń prowadzących, tudzież nie wszędzie jeszcze na plantach i na okrążającym je gościńcu założono świeczniki. Świadomi rzeczy zapewniają, że w końcu listopada wszystkie roboty będą wykończone tak w mieście jako i w fabryce, i miasto nasze pierwszy raz zajaśnieje nieznanym blaskiem. Powinno być też jasno przy tak gęsto rozstawionych latarniach gazowych, których około pół raza jest więcéj niż dotychczasowych latarń olejowych. Na czterech narożnikach rynku: naprzeciw kościoła P. Maryi, przed ulicą Grodzką, naprzeciw pałacu „pod Baranami" i naprzeciw „Krzysztoforów" staną mają kilkopłomienne świeczniki. Niemal wszystkie sklepy w mieście otrzymają również oświetlenie gazowe, co niemało także przyłoży się do rozwidnienia głównych ulic. Co do świeczników na plantach, wątpimy aby odpowiedziały należycie celowi, gdyż latarnie ich ukrywać się będą między drzewami. Dogodniejsze byłyby zapewne świeczniki ramienne, których latarnie wystawałyby z pośród gałęzi po nad ścieżki. Spodziewać się należy, że i teatr otrzyma światło gazowe, bo teraźniejszy jego żerandol zaledwie wytrzyma porównanie z kagankami latarń przedmieściowych, które téj jeszcze jesieni zastąpione być mają latarniami z miasta usuniętemi.

— *Gaz. Lwowska* przed niedawnym czasem umieściła była wykaz kosztowności zastawionych we lwowskim banku pobożnym, a skradzionych ztamtąd wraz z gotówką przez włamanie się. Obecnie taż gazeta donosi o wykryciu sprawców kradzieży i przechowywaczy rzeczy skradzionych; jednego ze złodziei schwytano w Rozdole w obw. Stryjskim, drugiego późniéj we Lwowie. Z odzyskanych rzeczy i pieniędzy mała tylko brakuje wartość w klejnotach, a w gotówce 200 złr. Złodzieje zakradli się byli do piwnicy i ztamtąd przez wyłamanie muru dostali się do składów banku zastawniczego, gdzie jedną skrzynię rozbili a drugą przedziurawili i tym sposobem wyjęli kosztowności i gotówkę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 24 pazdziern. — Augsburg $106^3/_4$. — Hamburg $77^3/_8$. — Londyn złr. 10 kr. $14^1/_2$. — Paryż $123^1/_8$. — Agio od złota $8^3/_8$. — Metaliki 5-procentow. $80^1/_2$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $81^3/_4$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78^1/_2$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $70^1/_8$. Metaliki 4-procen. $69^5/_8$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 $137^7/_8$ — Losy z r. 1854 $106^7/_8$ 4-proc.— — Akcye Bankowe 965. — Akcye kolei żelaz. północnéj —. — Akcye kredytu ruchomego $203^1/_2$.

Kurs krakowski z d. 24 październ. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102^1/_2$, płacą $101^1/_2$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 428, płacą 425. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97^1/_3$, płacą $96^2/_3$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 51, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99^1/_6$, pł. $98^1/_2$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82^1/_2$, płacą $81^5/_6$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80^1/_3$, pł. $79^2/_3$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $81^1/_2$, płacą $80^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 21 paźdz. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 79 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 80 kr. 40.

Kurs wiedeński z 23 październ. Metaliki $80^1/_2$. — Nowa pożyczka 63. — Akcye Banku wied. 965. — Akcye kolei żelaznéj północ. 172. — Agio od złota $8^1/_2$, od srebra $6^1/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Pożyczka ostatnia narodowa $81^3/_4$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 22 paździer. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. $32^1/_2$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 87 k. 27, wartość kuponu r. — k. $23^1/_3$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. $66^1/_2$, wartość kuponu kop. $19^5/_6$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 października. Sąd w Kolmarze skazał hr. Migeon za nieprawne noszenie krzyża legii honorowéj na miesiąc więzienia, a za noszenie orderów zagranicznych uznał go niewinnym. Co do innych punktów zaskarżenia, sąd poczytał się niekompetentnym.

Madryt 20 października. Gazeta urzędowa donosi, że Królowa jest bliską powicia. We względzie zmiany gabinetu, nic nowego. We wszystkich ministeryach (prócz spraw wewn. i wojny) podsekretarze stanu prowadzą czynności. Zwołanie Kortezów naznaczone pierwotnie na d. 30 października, odłożoném zostało do d. 31 grudnia.

Konstantynopol 22go października. Zaszła nowa zmiana gabinetu. Reszyd-pasza mianowany został wielkiem wezyrem; Ali-pasza, minister spraw zagranicznych, Feti-pasza, wielki mistrz artyleryi zatrzymują swoje wydziały; Riza-pasza zostaje ministrem wojny, Nassif-pasza dowódzcą gwardyi sułtańskiéj.

Bukarest 21 października. Dywan wołoski zawotował dzisiaj jednomyślnością następujące postanowienia jako życzenia wszystkich stanów ludności wołoskiej: 1) Uznanie autonomii Księstwa według dawnych kapitulacyj z Portą; 2) neutralność państwa; 3) zjednoczenie z Mołdawią pod władzą obcego dziedzicznego księcia, którego potomstwo winno być wychowane w greckiéj religii; 4) rząd reprezentacyjny z jedném zgromadzeniem. (Przeto przedstawił też same zupełnie cztery życzenia co dywan mołdawski).

Biuletyn z Saussouci z d. 23go o godz. 11éj rano brzmi: Polepszenie zdrowia JKMości idzie w stanowczym postępie.

Związek niemiecki rozpoczął posiedzenia swoje d. 22go b. m.

Królowa Grecka odpłynęła 22go z Tryestu z powrotem do Aten.

Według wiadomości telegraficznych z Marsylii 19go t. m., poselstwo z królestwa Siamu (z Indyj zagangesowych), które w drodze do Londynu zatrzymało się w Malcie i tam było uroczyście przyjmowane, odpłynęło 11go t. m. do Londynu parowcem „Caradoc." Naczelnik tego poselstwa książę spokrewniony z królem siamskim wiezie bogate podarunki dla królowéj Wiktoryi.

Z Indyj nie nadeszła jeszcze świeża poczta. Dzienniki angielskie ogłaszają jeszcze wciąż szczegóły, raporty i listy prywatne przeszłą pocztą przywiezione, w których jednak nic nowego a ważnego nie znajdujemy, lecz ciągle obszerniejsze nieco opisywanie wypadków znanych już z poprzednio ogłoszonéj treści całéj poczty. Z listów tych widać jednak, że nietylko między powstańcami są kłótnie i rozdział; po drugiéj stronie trwają także spory i nieporozumienia, już to w samym rządzie między władzą cywilną a wojskową, już to między rządem Kompanii a ludnością angielską.

Przyjechali od 23 do 24 października.

HOTEL POLLERA. Güntner Franciszek z Białéj. Kucieński Jan z Polski. Znamirowski Stanisław, Roseczweig Izaak z Wiednia. Schnapka Edward z Oderberga. Haenig Julian ze Sieraży. Niese August z Opawy. Kostkiewiczowa Olimpia z Częstochowy.

Wyjechali: Bolesdanowicz Józef do Paryża. Zapalski Józef z żoną i synem do Węgrzynowic. Neumann Jan do Mysłowic. Bajor Juliusz do Warszawy. Szeligowski Franciszek do Zatora. Rozpędowski Adolf, Żętowski Floryan, Pryami Henryk do Polski. Kowalski Joachim do Białéj. Rosenfeld Arnhold do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tomasz Kunzek z Przemyśla. Aloizy Zagórski ob., Jan Szczepański z Wrocławia. Józef Szczesna budowniczy z Tarnowa. Wojciech Stokłosiński ksiądz proboszcz z Mikianowic.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Potulicki wł. dóbr, Antoni Woźniakowski z Bobrku. Aleksander Gruszecki obyw. z Wrocławia. Piotr Gembarzewski ze Lwowa. Aloizy Prohl, Kajetan Caro wł. dóbr z Maczok. Józef Schlosser z Wiednia. Wilhelm Brühl kupiec z Prus. Leopold Finkas c. k. porucznik z Tarnowa. Mikołaj Hinnich de Wachea c. k. por. z Węgier.

Wyjechali: Kajetan Caro wł. dóbr, Aloizy Prohl do Maczek, Henryk Bombe kupiec do Prus. Leopold Finkas c. k. porucznik do Tarnowa, Józef Schlosser do Wieliczki.

HOTEL SASKI. Władysław Radziejowski wł. dóbr z Polski. Józef Petrzycki oby. z Owczar. Ludwik Linowski obyw. z Stanic. Bronisława Gromczewska, Stanisław Borowski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: [Leon hr. Stadnicki, Eustachy hr. Stadnicki wł. dóbr do Lwowa. Stanisław Walewski obyw. do Polski. Aleksandra Sawonow żona pułkownika ros., Olimpia Mazarakowa, Anna Doboliczow żona jenerała ros. do Paryża. Władysław Radziejowski wł. dóbr do Wietowic.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po połudn. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3cj min. 25 po połudn.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 6éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po połudn.
z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po połudn.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po połudn. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 21 paździer. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (83 fun.) 2 złr. 46 kr.; — żyta (77 funt.) 2 złr. — kr.; jęczmienia (65 funtów) — złr. — kr.; owsa (45 fun.) 1 złr. 7 kr.; hreczki 1 złr. 46 kr.; grochu — złr. — kr.; ziemniaków 42kr.; — cetnar siana 1złr. 5 kr. okołotów 42 kr.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 54 kr.; sosnowego 9 złr. m. k. (G. L.)

Inseraty.

Wezwany przez **Zakład narodowy imienia Ossolińskich** do zbierania w Galicyi Zachodniéj przedpłaty na

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

przez

SAMUELA BOGUMIŁA LINDE

wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu; z upoważnieniem Wysokich Władz krajowych ogłaszam: iż w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ulica Szewska Ner. 335/6 — przyjmuję prenumeratę i wysyłam Słownik zgłaszającym się osobiście lub listami frankowanemi.

Całe dzieło jak wiadomo w *sześciu ogromnych tomach* w 4°, na pięknym papierze, czcionkami wyraźnemi drukowane, kosztować będzie złr. 20 m. k.

Za tom 1 płaci się złr. 6 kr. 40 m. k., za każdy zaś następny poczęwszy od 2go do 6go włącznie, płacić się będzie przy odbiorze po złr. 3 kr. 20. — Ostatni tom za rozdany zostanie bezpłatnie wszystkim tym, którzy poprzednie nabędą.

Dotąd wyszły *dwa tomy* i kosztują razem złr. 10 m.k. Tom 3ci opuścił prasę i wkrótce szanownym prenumeratorom doręczony będzie.

Kupujący 10 egzemplarzy Słownika otrzymuje jedenasty bezpłatnie.

Kraków dnia 24 października 1857 r.

(1085-1-6) **J. Jerzmanowski.**

8 kr. W drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich jest do nabycia za **8 kr.** **8 kr.**

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

ułożona według nauki Kościoła św. rzymsko-katolickiego, dla wygody uczniów w szkołach parafialnych.

8 kr. Nowo wydanie z dołączeniem zbioru pieśni nabożnych i sposobów służenia do Mszy ś. **8 kr.**

Cena 1 egzem. 8 kr. Za 10 egzemplarzy tylko 1 złr. m. k.

W tejże drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich jeszcze nabyć można dzieło religijne pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO

czyli

nauka praktyczna chrześciańskiéj cnoty i pobożności.

Książka do nabożeństwa i czytania duchownego przez X. J. *Nowakowskiego.*

8vo, 60 arkuszy, *na pięknym papierze*, cena 1 egzemplarza **2 złr. 30 kr.**

Biorący razem 4 egzemp. otrzyma piąty w dodatku bezpłatnie. — Podpisany przesyła pocztą nawet pojedyncze egzemplarze na wskazane mu miejsca.

We Lwowie d. 25 sierpnia 1857.

Wojciech Maniecki,

(1022-2) uprz. dzierżawca drukarni Ossolińskich.

Naszym nakładem wyszło właśnie

ROZMYŚLANIE

gorzkiéj męki Jezusa Chrystusa

oraz najważniejszych prawd zbawienia rozłożone na każdy dzień tygodnia.

Wyjęte z dzieł Wielebnego Ojca Ludwika z Grenady zakonu kaznodziejskiego.

Z francuzkiego przełożył

ksiądz M. Wieczorek.

Brosz. 17 arkuszy. **Cena 48 kr.** mk.

i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Książkę tę pobożną poleca prześwietny konsystorz rozpowszechnieniu.— Kraków. *K. Budweiser i Spół.*

Z końcem b. m. wyjdzie naszym nakładem:

MAŁY
Kalendarz krakowski

na rok

1858

brosz. Cena **10** kr. m. k.

O łaskawe zamówienia upraszamy. Odprzedający dostaną stósowny rabat.

(1086-1-3) Kraków.— *K. Budweiser i Spół.*

Sprzedaż dóbr

w Królestwie Polskiém.

Dobra Żyrzyn mające rozległości morgów 300 prętowych 15,000, w któréj jest przeszło 500 morgów lasu w części grubego budulca w gubernii i powiecie lubelskim położone — nad rzeką spławną Wieprz, o milę od rzeki Wisły, przy trakcie szosowym z Warszawy do Lublina idącym, który to trakt dobra te przerzyna— będą sprzedane w drodze działów przez publiczną licytacyę w pierwszéj połowie 1858 roku— poczynając od sumy złp. 1,260,000 jako od szacunku przez biegłych wynalezionego.

Bliższe szczegóły oraz termin licytacyi wkrótce ogłoszone zostaną.

Güter Verkauf

im Königreiche Polen.

Die Güter Żyrzyn welche einen Flächen Inhalt von 15,000 Morgen zu 300 Beeten, worunter 5,000 Morgen Waldung, theilweise starkes Bauholz, sind im Gouvernement und Bezirk Lublin am schiffbaren Flusse Wieprz, eine Meile von der Weichsel an der Warschau-Lubliner Chaussée, welche die Güter durchschneidet, gelegen, sollen Theilungshalber im Wege öffentlicher Licitation in der ersten Hälfte des Jahres 1858 verkauft werden. — Die Licitation fängt mit der von Sachverständigen ermittelten Schätzungs Summe von 1,260,000 Gulden polnisch Courant oder etwa 200,000 Thaler preussisch an.

Nähere Bestimmungen, so wie auch der Licitations Termin werden binnen kurzem bekannt gemacht. (1084)

Uwiadomienie.

We fabryce oleju przy ulicy Wolskiéj w Krakowie dostać można w różnych gatunkach olejów po cenach następujących:

1 Garniec rafinowanego oleju $6\frac{1}{4}$ fun. wagi wiedeńskiéj mający sprzedaje się po złr. . . .	1	
1 Garniec oleju wrocławskiego tej miary .	1	kr. 45
„ lnianego	2	
„ pokostu	2	„ 15
Olej do smarowania osi lub narzędzi gospodarskich garniec	—	„ 40
Centnar takiego po złr.	10	
Centnar rafinowanego	28	

W powyższéj fabryce jest do pozbycia prasa hydrauliczna wraz z pompą do wyciskania ziarna olejnego.

Kraków dnia 19 października 1857.

(1073-2-3) *Teodor Baranowski.*

Skład Fortepianów

JANA BALKO

tenże ma zaszczyt szanownéj Publiczności zawiadomić, że do jego składu fortepianów we Lwowie, pod liczbą 638¼, w kamienicy hrabiego Karnickiego, przybył z Paryża i Wiednia znaczny transport nowych

FORTEPIANÓW
i Fisharmonik,

które po najmierniejszych cenach są do sprzedania.

Za dokładność i trwałość takowych ręczy tenże jako jedyny we Lwowie fortepianista, oraz przyjmuje wszelkie naprawy, strojenie i wymiany nowych za stare; zaś wszelkie zamówienia listowne tak w kraju jako też i za granicą przyjmuje za złożeniem jednéj połowy zapłaty zaraz, a drugiéj połowy przy otrzymaniu instrumentów na miejscu. (1072-2-3)

Para koni karych

rosłych w średnim wieku,— i

klacz kasztanowata

wierzchowa są do sprzedania.— Wiadomość w sklepie p. Schlesingera na Podgórzu. (1071-2-3)

Ważne doniesienie dla gospodarzy.

Prawdziwy Korneuburgski

Proszek pożywny i leczący dla bydła.

Dr. Grüll, królewsko-pruski rządowy depart. nadlekarz dla bydła;
Dr. Koschate, prezes prusko-szląskiego towarzystwa ochrony bydląt;
A. Khuen, jeneralny sekretarz wiedeńskiego centralnego towarzystwa ochrony bydląt.

Polecając używanie tego proszku mianowicie:

Dla bydła rogatego przy chorobliwem zmienionem wydzielaniu się mleka w skutek przeszkodzonego trawienia w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa; następnie w początkach podoju krwistego, w paskudniku i wydęciach.

Dla koni w dychawicy, w dławieniu, w zołzach, łagodnych i krytycznych, tudzież w tylczaku;

Dla owiec do uchylenia wąsacza, motylicy, również we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych w braku czynności.

Tryesteńskie Towarzystwo ochrony bydląt oświadcza się w tym względzie w umyślnem piśmie do pana Karola Zanetti aptekarza w Tryeście następująco:

Tryesteńskie Towarzystwo przeciw dręczeniu bydląt powzięło przekonanie, że Korneuburgski proszek leczący i pożywny dla bydła, dla swych własności wszelkim wymaganiom odpowiada, i dla wymienionych 3 rodzajów bydła jako szczególny środek pożywny i leczący się okazuje. Podpisane Towarzystwo poczytuje zatém za przyjemny obowiązek, także ze swéj strony, wynikłości swego dochodzenia oznajmić, oraz dozwolić, by takowe publicznie ogłoszone były.

W Tryeście dnia 19 maja 1857.

Za prezesa Towarzystwa, sekretarz jeneralny **E. Pillepich.**

Główny skład rozsyłek w Aptece obwodowéj w Korneuburgu w Niższéj Austryi

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotzm Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Zarrik aptekarz.
w **Bielsku** p. Karol Schaffran.
w **Czerniowcach** p. J. Schnitzel.
w **Cieszynie** p. E. F. Schröder.
„ p. J. A. Kohl.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Franciszek Tomanek.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Maresch.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen aptekarz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. Schwarz i Heinz.
„ p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, którémi każda paczka zaopatrzoną jest, na których wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażone. (873-8-12)

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate, und bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

fortwährend in bester Qualität zu haben:
in Cracau bei dem Hrn **C. Herrmann und J. Jahn,**
in Lemberg bei **Carl Schubuth.**

Der alleinige Erzeuger des echtensteirischen Kräutersaftes,

Apoth. J. Purgleitner in Gratz,

bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.**

Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.

Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski,— in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz,— in Jaroslau bei H. G. Bajan,— in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrebski et Comp. (940-9-20)

Najważniejsze doniesienie w roku 1857.

Niniejszem zawiadamiam, iż wszedłszy w stosunki z zagranicznemi geniuszami przemysłu, pojąłem myśl w okolicy takiéj, gdzie są nieprzeżyte lasy i eksport materyałów wodą i koleją tani, założyć w Galicyi— ***pierwszą maszynową fabrykę parketów***— maszyna ta wyrabiać będzie za pomocą pary wszelkiego gatunku posadzki taflowe, ordynaryjne jodłowe z dębowém obrębem do zwykłych pokojów, jako też do najświetniejszych salonów ubarwione arabeskami z drzewa rozmaitego — daléj wyrabiać będzie: ramy i futryny do okien, futryny do drzwi i nawet drzwi same w pojedynczych kawałkach przysposabiać będzie stolarzowi pod rękę, z drzewa bukowego będą wychodzić wszelkie sprzęty domowe i gospodarskie i to: szprychy, dzwona nawet i głowy do kół, brony, pługi, łopaty i rozmaite styliska do kilofów, siekier itd. potrzebne, a wszystkie te wyroby będą jak najsuchsze, nigdy się spaczyć nie potrafią ani zeschnąć, chociaż z drzewa prosto z pniaka wyrobione— czego osobna struktura téj maszyny przez chemiczne usposobienie w téj mierze każdemu da potrzebną gwarancyą. Kapitał obrotowy tylko 4,000 złr. m. k. wynosi.— Posiadacze lasów jodłowych, bukowych i nieco dębowych, co chcą wejść w bliższą koneksyą zemną do założenia fabryki, jako pierwszéj i najodpowiedniejszéj ze wszystkich dotąd istniejęcych w Galicyi wyrobów fabrycznych — raczą się zaraz do mnie zgłosić franko pod adresem L. S. poste restante w Nowym Sączu.

(1069-2)



Olbrzymi czarny **Słoń afrykański** zwany (miss Fany), tudzież **węże, krokodyle, Armadyl** i **małpy** pokazywane będą w Krakowie tylko do dnia 1go listopada b. r.

Wszelkie bliższe szczegóły są wiadome.

Przy téj sposobności poczytuje sobie za obowiązek szanownym mieszkańcom Krakowa i okolicy za dotychczasowe łaskawe względy złożyć moje najserdeczniejsze podziękowanie i oraz na dalszy czas mego krótkiego pobytu tutaj o łaskawe uczęszczanie uprasza. *C. W. Schmidt.*

C. K. TEATR NIEMIECKI.

W niedzielę dnia 25 października 1857.

Stradella

komiczno-romantyczna opera w 3ch aktach przez Flotowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	330"82	+12°8	77	wschodni słaby	pochmurno	rano nieco deszcz	+10°0	+14°0
	10	332 15	+10 0	88	połud.wsch. „	„			
24	6	333 01	+ 7 6	90	„ „	„			